

Sygn. akt I A Ca 391/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 października 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Lublinie, I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący - Sędzia	SA Walentyna Łukomska-Drzymała
Sędzia:	SA Jolanta Terlecka (spr.)
Sędzia:	SA Jerzy Nawrocki
Protokolant	sekr. sądowy Magdalena Szymaniak

po rozpoznaniu w dniu 2 października 2014 r. w Lublinie na rozprawie

sprawy z powództwa Spółdzielni Mieszkaniowej w L.

przeciwko A. J.

o opublikowanie sprostowania

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie

z dnia 17 kwietnia 2014r., sygn. akt I C 1044/13

I. zmienia w całości zaskarżony wyrok w ten sposób, że oddala powództwo i zasądza od powódki Spółdzielni Mieszkaniowej w L. na rzecz pozwanej A. J. kwotę 377 (trzysta siedemdziesiąt siedem) zł tytułem kosztów procesu;

II. zasądza od powódki Spółdzielni Mieszkaniowej w L. na rzecz pozwanej A. J. kwotę 870 (osiemset siedemdziesiąt) zł tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt I A Ca 391/14

UZASADNIENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa w L. w pozwie skierowanym przeciwko A. J. jako redaktor naczelnego dwutygodnika (...) wnosila o nakazanie opublikowania sprostowania materiału prasowego zamieszczonego w tym czasopiśmie i jego internetowej wersji, o treści podanej w pozwie. W uzasadnieniu żądania podała, że pozwana powołując się na nadmierną obszerność tekstu żądanego sprostowania, nie uwzględniła jej wniosku z 22 listopada 2012r. złożonego w trybie art. 31a i 32 prawa prasowego, w związku z czym po wyczerpaniu trybu postępowania przewidzianego tą ustawą Spółdzielnia jest legitymowana do wystąpienia z powództwem przewidzianym art. 39 ust. 1 prawa prasowego

(k-2-6). Nadto, pismem 4 kwietnia 2014r. sprecyzowała powództwo w zakresie żądania odnoszącego się do publikacji sprostowania na portalu internetowym (k-82).

Pozwana w odpowiedzi na pozew nie uznawała powództwa i wносиła o jego oddalenie oraz zasądzenie od powodowej Spółdzielni na jej rzecz kosztów procesu. Podtrzymywała swoje stanowisko przedprocesowe co do przyczyny odmowy sprostowania (tj. jego niedopuszczalnej objętości) oraz podniosła, że zakwestionowany artykuł prasowy przedstawiał relację z obrad rady miasta i prezentował wypowiedzi burmistrza na sesji rady (k-40-40v).

Sąd Okręgowy w Lublinie wyrokiem z dnia 17 kwietnia 2014r. uwzględniając w całości powództwo:

I. nakazał A. J., pełniącej funkcję redaktora naczelnego dwutygodnika (...), wpisanego do rejestru (...) prowadzonego przez Sąd Okręgowy w Lublinie pod numerem (...), zamieszczenie nieodpłatnego sprostowania pod tytułem "SPROSTOWANIE", o treści:

„W artykule pt. (...) autorstwa K. W. zostały zawarte nieprawdziwe informacje. Nieprawdziwe są m.in. informacje zawarte w przytoczonych słowach pana J. B. tu cytat: „zarząd spółdzielni wydrenował”, jest to w odczuciu Spółdzielni pomówienie jej organu, który zgodnie z przepisami prawa rozlicza wszelkie koszty z mieszkańcami nie naruszając w tym zakresie żadnych przepisów, co potwierdziła lustracja pełna czyli kontrola za lata 2008-2011. Nieprawdziwe są dane jakie przytoczył autor za burmistrzem w opisywanym materiale wskazującym na rzekome kilkudziesięcioprocentowe podwyżki i tak nieprawdziwa jest informacja o rzekomej podwyżce za kablówkę na poziomie 11,75%, ponieważ takiej podwyżki nigdy nie było. W ostatnim roku pakiet podstawowy w spółdzielni mieszkaniowej wzrósł o 5,5%. Nieprawdziwą jest informacja o rzekomym wzroście czynszu za opłaty eksploatacyjne na poziomie 12,5%. W Spółdzielni nie występuje oddzielny czynsz eksploatacji. Opłata eksploatacyjna, która jest jednym ze składników czynszu wzrosła od 2006 roku łącznie o 9%. Jeżeli podzielimy wyżej wymieniony wskaźnik przez 6 lat to wskaźnik wzrostu rocznego wyjdzie na poziomie 1,5%. Nieprawdziwy jest zarzut, że ciepła woda wzrosła o 37%. Opłata ta wynosiła w 2011 roku 17,05 zł/m³, a w 2012 roku 18,10 zł/m³ co daje wzrost 6,15%. Nieprawdziwe jest także stwierdzenie o 47 procentowym wzroście za eksploatację garaży. Wskazać należy, że na nieruchomościach (...), (...), (...), (...) – 2 garaże w najmie, opłaty nie zmieniły się. Nieprawdziwa jest także informacja o wzroście na poziomie 62% opłaty stałej za ciepłą wodę. Opłata pobierana w 2011 wynosiła 0,43 zł/m²/m-c a w 2012 roku 0,60 zł/m²/m-c co daje różnicę 39%. Nieprawdziwe są także informacje dotyczące organizacji gospodarki odpadami w Spółdzielni Mieszkaniowej. Nieprawdziwa jest informacja, że aż 2000 spółdzielców nie ma w L., nieprawdą jest informacja o rzekomych 150 tys. zł wytwarzanych przez rzekomych nieobecnych spółdzielców, nieprawdziwa jest informacja o wymeldowaniu spółdzielców. Spółdzielców mieszka w zasobach spółdzielni 3200. Jeżeli liczba ta zmniejszyłaby się o 2000 spółdzielców, jak napisała Pani K. W. to w zasobach spółdzielni pozostałoby 1200 spółdzielców. Globalna ilość osób zamieszkujących w Spółdzielni jest niemożliwa do określenia. Szacunki co do ilości osób zamieszkujących wahają się w granicach 9200-9500 mieszkańców. Wynika to z faktu, że osoby, które meldują się w zasobach spółdzielni nie zgłaszają tego faktu w siedzibie spółdzielni. Informacje takie nie są także przekazywane Zarządowi spółdzielni przez Urząd Miasta. Nieprawdziwa jest także sugestia, że nie wiadomo co się dzieje z kwotą około 150 tys. zł. Koszty wywozu odpadów rozliczane są bowiem w Spółdzielni bezwynikowo, co oznacza, że pobrane zaliczki pokrywają wyłącznie koszty związane z wywozem odpadów. Jedynym rokiem, w którym zostały pobrane za wysokie zaliczki był rok 2010, a uzyskana wtedy kwota 120 tys. zł została zwrócona mieszkańcom w formie całkowitego zwolnienia z wnoszenia opłat za śmieci w miesiącach listopadzie oraz grudniu 2010 roku. Nieprawdą jest informacja przedstawiona przez (...) o tym, że odmawia się odliczania opłat od rodzin spółdzielców aż się wymeldują. Spółdzielnia zwolniła już z takich opłat szereg członków rodzin spółdzielców, którzy dokonali tymczasowego meldunku np. w akademikach – a więc nie zostali wymeldowani. Nieprawdziwe są także informacje przedstawione w artykule o rzekomej różnicy w kosztach wywozu gruzu i śmieci wielkogabarytowych. W podanym przykładzie przez Panią K. W. z roku 2009 kwota została zaniżona o połowę, jeżeli zatem koszty Spółdzielni były prawie identyczne jak firmy (...) oznacza to, że zarzut o rzekomych cenach dumpingowych, o których pisze Pani K. W., jakie zaproponowała omawiana firma jest także nieprawdziwy.

Spółdzielnia Mieszkaniowa w L.

Prezes Zarządu – J. T.

Członek Zarządu – K. O.

Członek Zarządu – T. G.”;

II. nakazał zamieszczenie powyższego sprostowania w najbliższym, po dacie uprawomocnienia się wyroku, wydaniu dwutygodnika (...) i na stronie internetowej tego dwutygodnika oraz na portalu (...) - w okresie 3 dni od daty uprawomocnienia się wyroku w ten sposób, by tekst sprostowania był dostępny bezpośrednio na stronie głównej portalu przez okres 7 dni, pod widocznym tytułem sprostowania oraz z użyciem tej samej czcionki dla tytułu i tekstu, co inne, aktualnie publikowane w tym czasie na portalu artykuły oraz w taki sposób, aby tekst sprostowania był zamieszczony bezpośrednio pod tekstem artykułu, którego dotyczy, przez cały okres, przez który artykuł ten będzie dostępny na przedmiotowym portalu;

III. zasądził od A. J. na rzecz Spółdzielni Mieszkaniowej w L. kwotę 977 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (k-94-94).

W uzasadnieniu tego wyroku Sąd powołał następujące ustalenia faktycznie i rozważania prawne:

Gmina L., za pośrednictwem (...) Ośrodka Kultury, wydaje od 1996r. gazetę, która aktualnie jest dwutygodnikiem o tytule (...), prasa została wpisana do rejestru (...) prowadzonego przez Sąd Okręgowy w Lublinie, pod pozycją (...). W dacie zamknięcia rozprawy funkcję redaktora naczelnego gazety pełniła A. J.. Oprócz wersji papierowej gazeta ukazuje się również w postaci wydania internetowego na portalu (...) pod adresem (...).

W dniu 19 października 2012r. w numerze (...), na stronie (...) tygodnika zamieszczono artykuł autorstwa K. W. pt. (...), który został także zamieszczony w wersji elektronicznej gazety pod adresem (...) (...). Większa część artykułu, zaczynająca się w połowie drugiej szpalty od słów (...), do końca tekstu, stanowiła skompilowane, z częściowym przytoczeniem, omówienie wypowiedzi burmistrza miasta na sesji rady miasta, stanowiącej krytykę działalności obecnych władz Spółdzielni Mieszkaniowej w L., w zakresie różnych aspektów jej funkcjonowania. Omawiany fragment artykułu nie stanowił prostej relacji z wypowiedzi na sesji rady miasta, autorka artykułu dokonała wyboru fragmentów wypowiedzi burmistrza bez wskazania, że spotkały się one na sesji z reakcją części radnych, prostujących dane i fakty podawane przez wskazaną osobę.

Spółdzielnia Mieszkaniowa w L. pismem z 22 listopada 2012r., nadanym za pośrednictwem pocztowego operatora publicznego 23 listopada 2012r. i adresowanym imiennie do A. J. jako redaktora naczelnego gazety, doręczonym jej 27 listopada 2012r., zwróciła się o zamieszczenie sprostowania nieprawdziwych informacji w opisanym materiale prasowym, o treści podanej w tym piśmie, powołując jako podstawę swego żądania art. 31a i 32 prawa prasowego. W samej treści wniosku nie sprecyzowano, że postulująca kwestionuje konkretne fragmenty materiału prasowego opisanego we wniosku, odwołano się wyłącznie do treści całego artykułu. A. J. pismem z 30 listopada 2012r., nadanym w urzędzie pocztowym operatora publicznego 4 grudnia 2012r., a więc już po upływie terminu ustawowego z art. 32 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego, poinformowała Spółdzielnię o odmowie zamieszczenia sprostowania, z uwagi na niespełnienie przesłanki z art. 31a ust. 1 pkt 6 prawa prasowego. W ramach oceny wniosku powódki pozwana dokonała samodzielnie interpretacji żądania, co do zakresu materiału prasowego objętego żądaniem.

Spółdzielnia Mieszkaniowa w L. pismem z 17 grudnia 2012r., nadanym za pośrednictwem pocztowego operatora publicznego w tym samym dniu i adresowanym imiennie do A. J., jako redaktora naczelnego gazety, doręczonym jej 19 grudnia 2012r., zwróciła się o zamieszczenie sprostowania nieprawdziwych informacji w opisanym materiale prasowym, o treści podanej w tym piśmie, w ramach pierwotnie zgłoszonego żądania. Wskazała w nim jednoznacznie jaki fragment tekstu artykułu obejmuje bezpośrednio swoim żądaniem i wyjaśniła, że fragment ten obejmował 2101 znaków, zaś tekst sprostowania 3967 znaków i nie przekraczał wielkości wskazanej w przepisie, na który powołała się redaktor naczelna pisma. A. J. pismem z 2 stycznia 2013r. poinformowała Spółdzielnię o podtrzymaniu odmowy zamieszczenia sprostowania, z uwagi na niespełnienie przesłanki z art. 31a ust. 1 pkt 6 prawa prasowego,

załączając symulacje komputerowe tekstu artykułu i sprostowania, kwestionując prawo spółdzielni do domagania się sprostowania w zakresie podanej części artykułu K. W..

Wedle dalszych ustaleń Sądu w dniu 7 maja 2013r., w numerze (...) gazety, na stronie (...) ukazał się artykuł K. W.(...), w treści którego przytoczono wypowiedzi prezesa zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej w L. J. T. zawierające polemikę z częścią faktów podanych za burmistrzem J. B. w artykule z dnia 19 października 2012r.

Ustaleń tych Sąd Okręgowy dokonał w oparciu o bliżej powoływane dowody, które uznał w całości za wiarygodne. W tak ustalonych okolicznościach - jak zaznaczono bezspornych pomiędzy stronami - w ocenie Sądu pierwszej instancji powództwo należało uwzględnić w oparciu o art. 39 ust. 1 prawa regulujący roszczenie o sprostowanie materiału prasowego. Sąd wyjaśnił bliżej jego istotę i reguły orzekania o nim, wspierając się wypowiedziami doktryny i judykatury na ten temat. Przekładając następnie te ogólnoteoretyczne wywody na grunt rozpoznawanej sprawy Sąd wskazał, iż powodowa Spółdzielnia dopełniła wymagań formalnych wniosku o sprostowanie zawartych w art. 31a ust 3 prawa prasowego, gdyż zgłosiła tekst sprostowania w wersji pisemnej, który nadała w placówce pocztowej operatora pocztowego zachowując 21-dniowy od dnia publikacji, liczony w tym wypadku od 2 listopada 2012r. (tj. daty wejścia w życie znowelizowanych przepisów prawa prasowego przewidujących możliwość zastosowania nowych regulacji do stanu faktycznego z 16 października 2012r. zgodnie z przepisami przejściowymi ustawy nowelizującej), jak też wniosek spełnia dalsze wymogi formalne ustanowione w art. 31a prawa prasowego dla dokumentu sprostowania. Sąd argumentował, że spór w sprawie dotyczył wyłącznie objętości tekstu sprostowania żądanego w tzw. „postępowaniu polubownym”, a tym samym możliwości kwestionowania przez redaktora naczelnego gazety zakresu artykułu prasowego objętego wnioskiem o sprostowanie (i według Sądu nie budziło wątpliwości strony pozwanej, że tzw. „spacja” jest również znakiem tekstowym i żądany tekst sprostowania nie przynosił 200% znaków tekstowych artykułu, zarówno całego, jak też w zakwestionowanej przez powódkę części). Sąd podzielił obawy doktryny, że nieścista, nowa regulacja przepisu art. 31 a prawa prasowego i brak ustawowych kryteriów ustalających zakres kwestionowania materiału prasowego przez wnioskodawcę, może podważyć cel wprowadzenia omawianej instytucji, przy ewentualnym, ponownym oddaniu „w ręce” redaktorów naczelnych możliwości dokonywania stosownej oceny i możliwości efektywnej weryfikacji wniosków. Może to bowiem budzić pokusę po stronie redaktorów naczelnych do ograniczania objętości tekstów sprostowań do poziomu niższego, niż wynikał z dotychczasowych regulacji prawnych, wbrew intencjom ustawodawcy nowelizującego w 2012r. prawo prasowe.

Poczynił następnie szerszy wywód podkreślając, że w aktualnym stanie prawnym to wyłącznie zainteresowany określa zakres kwestionowanego materiału prasowego, w aspekcie nieprawdziwości, lub nieścisłości podanych faktów. W konsekwencji, poza warunkami formalnymi z art. 31a prawa prasowego, ani redaktor naczelny, ani sąd nie mają jakichkolwiek uprawnień do badania i korygowania treści sprostowania. Argumentował, że w treści samego wniosku z 23 listopada 2012r. postulująca o sprostowanie nie zamieściła informacji dla redaktora naczelnego, że swój wniosek ogranicza do określonej części materiału prasowego, odwołała się do całego artykułu K. W. i ten wniosek Spółdzielni spełnił wszystkie wymogi ustawy. W ocenie Sądu jeśli w ogóle hipotetycznie można rozważać dopuszczalność ewentualnego postępowania wyjaśniającego redaktora naczelnego w tym przedmiocie, to winno ono sprowadzać się do treści samego wniosku. Pozwana jednak takiego postępowania nie wszczęła, lecz samodzielnie dokonała interpretacji woli postulatora, analizując przy tym nie treść wniosku, lecz treść tekstu samego sprostowania, do czego żaden przepis prawa jej nie umocowywał. Uczyniła to przy tym w sposób wybiórczy i niekonsekwentny. Według Sądu pierwszej instancji tekst żądanego sprostowania miał inną treść, niż wskazywana przez pozwaną, nie odnosił się kategorycznie i wyłącznie do zacytowanej w artykule wypowiedzi osoby trzeciej, lecz zarzut nieprawdziwości faktów został podany z użyciem słów „W artykule pt. (...) autorstwa K. W. zostały zawarte nieprawdziwe informacje. Nieprawdziwe są m.in. informacje...”. Według Sądu Okręgowego oznacza to, nawet przy ściśle leksykalnej interpretacji tekstu, że w żaden sposób postulująca o sprostowanie nie ograniczała swoich zastrzeżeń do wypowiedzi burmistrza, ale wskazywała je przykładowo, poprzez użycie słów „m.in.”. Odczytanie całego pierwszego zdania tekstu sprostowania niezbitie zdaniem tego Sądu wskazywało na twierdzenie prostującego o „nieprawdziwości informacji” zawartych „w artykule ...autorstwa K. W.”. W świetle obowiązujących przepisów i przytoczonej treści wniosku spółdzielni niedopuszczalnym więc było, dokonywanie przez redaktora naczelnego gazety indywidualnej, odmiennej z treścią

pisma i wyraźnie wyrażoną wolą postulatora ingerencji w treść wniosku, poprzez autorytarne i dowolne ustalenie zakresu materiału prasowego, co do którego spółdzielnia mogłaby wnosić zastrzeżenia. Odmawiając publikacji sprostowania pozwana ponadto w żaden sposób nie uzasadniła swojej decyzji od strony faktycznej, uniemożliwiając w istocie jakąkolwiek kontrolę poprawności podjętej ówczesnej decyzji, w tym także w postępowaniu sądowym przewidzianym w ustawie. W nawiązaniu do zarzutu pozwanej, że spółdzielnia uzasadniła szczegółowo swoje stanowisko dopiero w kolejnym piśmie, już po upływie terminu do żądania sprostowania, Sąd Okręgowy wskazał, że argumentację tę można zastosować również w stosunku do stanowiska pozwanej zajętego na etapie postępowania polubownego. Wywodził, że myśl art. 32 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego pozwana miała obowiązek opublikowania sprostowania w elektronicznej formie gazety w terminie 3 dni od dnia otrzymania wniosku, zaś wedle art. 32 ust. 1 pkt 3 przepisu, w wersji papierowej czasopisma, w numerze następnym od daty otrzymania sprostowania. W zakreślonych terminach obowiązku nie wykonała, już po upływie terminu dla publikacji elektronicznej wydała decyzję, która stała w sprzeczności z jasną treścią żądania spółdzielni z dnia 23 listopada 2014 r., zaś treść samej decyzji w żaden sposób nie poddaje się kontroli „odwoławczej”, co do jej poprawności merytorycznej. Już po upływie terminów przewidzianych przez ustawę pozwana przedstawiła swoją argumentację stojącą za jej decyzją, opartą na poczynionych ówczesnie ustaleniach. W terminie ustawowym pozwana podjęła więc decyzję sprzeczną z obowiązującymi przepisami prawa prasowego, w świetle wielkości całego artykułu K. W. i wielkości żadanego tekstu jego sprostowania, a następnie próby uzasadnienia odmowy publikacji są bezskuteczne, analogicznie do zarzutu stawianego stopnie powodowej co do jej pisma z 17 grudnia 2012r. Natomiast gdyby na gruncie obecnych regulacji prawnych hipotetycznie dopuścić prawo żądania przez redaktorów naczelnych uściślenia wniosków o sprostowanie, poprzez jednoznaczne zakreślanie zakresów poszczególnych artykułów prasowych, przy założeniu niedopuszczalności odnoszenia wniosków do całości artykułów (czego jednak prawodawca nie wyłączył), to Spółdzielnia uczyniła zadość temu warunkowi (w terminie zakreślonym w art. 33 ust. 4 prawa prasowego) podając wielkość tekstu przez nią zakwestionowanego (ilość znaków, co jednoznacznie pozwalało ustalić zakres tekstu objętego wnioskiem przy bezspornym dla stron fakcie, że dotyczył on okoliczności zawartych w jego końcowej części, należało tylko dokonać stosownego odliczenia od końca tekstu. Zdaniem Sądu Okręgowego nie był to żaden nowy wniosek, jak wywodzi pozwana, lecz uzupełnienie żądania pierwotnego, po odmowie sprostowania podjętej przez redaktora naczelnego z nieznanymi wtedy, dla wnioskodawcy przyczyn, obligujący redaktora naczelnego do jego uwzględnienia (art. 33 ust. 4 prawa prasowego). Konkludując Sąd Okręgowy wskazał, że przy wypełnieniu wszystkich ustawowych warunków formalnych żadanego sprostowania (wniosek jednoznacznie wskazywał, jakiego materiału prasowego (artykułu) dotyczy, przy ustawowej dopuszczalności zgłoszenia żądania do całości artykułu, zawierał wyłącznie przytoczenie faktów uznanych przez postulatora za prawdziwe i ściśle), w tym odnoszących się do wielkości tekstu, przy bezspornej normatywnie okoliczności, że obecnie to postulujący zakreśla granice kwestionowania materiału prasowego, pozwana w sprawie, pełniąc funkcję redaktora naczelnego gazety, nie miała jakichkolwiek kompetencji dla takiej oceny merytorycznej wniosku powódki skutkującej odmową sprostowania, jaką przeprowadziła w 2012r. Z kolei Sąd rozpoznający sprawę nie miał legitymacji do żądania jakiegokolwiek zmiany postulowanego tekstu sprostowania i po ustaleniu zasadności powództwa w świetle warunków formalnych, obowiązujących od 2 listopada 2012r. przepisów prawa prasowego, mógł wyłącznie nakazać publikację sprostowania o treści tożsamej z zawartą w dokumencie strony powodowej. W odniesieniu do publikatora elektronicznego zakres żądania powódki, uwzględniający specyfikę tego medium (w tym „wieczyste” istnienie w sieci teleinformatycznej plików przeniesionych do zakładki archiwalnej) zasługiwał w ocenie Sądu na uwzględnienie w aspekcie sposobu i czasu zamieszczenia sprostowania w wersji elektronicznej, przy „realizacji zasady audiatur et altera pars umożliwiającej zainteresowanemu dotarcie do opinii publicznej z własną prawdą, za pośrednictwem tego samego środka przekazu, w którym uprzednio ukazały się informacje” (art. 32 ust. 4 prawa prasowego). Jako podstawę rozstrzygnięcia o kosztach Sąd Okręgowy powołał przepisy art. 98 § 1 i 3 k.p.c. (k-95-100v).

Pozwana w apelacji od tego wyroku, zaskarżając go w całości, zarzuciła:

I. naruszenie następujących przepisów prawa materialnego:

1) art. 31a ust. 6 ustawy prawo prasowe poprzez błędną jego interpretację, a mianowicie poprzez przyjęcie przez Sąd sprostowania sensu stricto całego artykułu, z pominięciem wskazania konkretnego fragmentu materiału prasowego, który miałby podlegać sprostowaniu;

2) art. 33 ust. 1 pkt 3 i art. 33 ust. 3 w związku z art. 31a. ust. 6 ustawy prawo prasowe poprzez:

a) jego niezastosowanie wyrażające się w mylnym przyjęciu, iż pozwana miała obowiązek opublikowania sprostowania w elektronicznej formie gazety w terminie 3 dni od dnia otrzymania wniosku oraz w wersji papierowej czasopisma, w numerze następnym od daty otrzymania sprostowania, przy całkowitym pominięciu okoliczności, iż pozwana odmówiła opublikowania sprostowania i przekazała wnioskodawcy zawiadomienie o odmowie i jej przyczynach w ustawowym terminie 7 dni od dnia otrzymania sprostowania;

b) bezpodstawne przyjęcie, iż „Wezwanie przedsądowe wniosek ponowny o publikację sprostowania” strony powodowej z 17 grudnia 2012r. stanowi uzupełnienie żądania pierwotnego, po odmowie sprostowania przez redaktor naczelną, co stoi w sprzeczności z twierdzeniem strony pozwanej znajdującym uzasadnienie w przepisach ustawy prawo prasowe, iż był to de facto nowy wniosek o publikację sprostowania złożony po terminie;

c) nieuwzględnienie okoliczności, iż pozwana odmawiając w piśmie z 30 listopada 2012r. publikacji tekstu nadesłanego przez powódkę z uwagi na jego zbytnią obszerność, nie była obowiązana do wskazania, które fragmenty tekstu nie nadają się do publikacji, a co za tym idzie nie istniała w tym przypadku możliwość aby termin ustawowy 21 dni do zgłoszenia wniosku o opublikowanie sprostowania zaczął biec na nowo;

3) art. 33 ust. 4 ustawy prawo prasowe polegające na bezpodstawnym jego zastosowaniu w sprawie niniejszej (np. str. 11 uzasadnienia wyroku) i upatrywanie w tym przepisie zasadności potraktowania wniosku ponownego o publikację sprostowania z 17 grudnia 2012r. jako uzupełniającego żądanie pierwotne wyrażone we wniosku z 22 listopada 2012r., przy pominięciu okoliczności, iż w sytuacji, gdy odmowa publikacji sprostowania następuje z powodu zbytniej obszerności tekstu sprostowania, nie ma zastosowania art. 33 ust. 3 zdanie drugie ustawy prawo prasowe; nadto przy pominięciu, iż wskazany przepis stanowi poniekąd uzupełnienie, odnosi się właśnie do zdania drugiego art. 33 ust 3 ustawy prawo prasowe, co w niniejszej sprawie jest działaniem chybnym;

4) art. 31 a ustawy Prawo prasowe w związku z art. 33 tej ustawy poprzez poddanie badaniu przez Sąd w toku postępowania prawdziwości i nieprawdziwości faktów zawartych w materiale prasowym, a ponadto oparcie niniejszego wyroku jedynie na ocenie prawdziwości informacji stanowiących przedmiot sprostowania w niniejszej sprawie, przy całkowitym nieuwzględnieniu przesłanek przewidzianych we wskazanych artykułach odnoszących się między innymi do kwestii objętości sprostowania;

II. naruszenie następujących przepisów prawa procesowego:

1) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez zastosowanie nie swobodnej, ale dowolnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, przy zaniechaniu jego wszechstronnego rozpatrzenia, co przejawiało się w szczególności w:

a) pominięciu okoliczności, iż powódka pierwotny wniosek o publikację sprostowania z 22 listopada 2012r. (data wpływu 27 listopada 2012r.) złożyła w ostatnim dniu terminu na złożenie niniejszego wniosku, w którym treść zaproponowanego sprostowania nie wypełniała dyspozycji art. 31a ust. 1 pkt. 6 ustawy Prawo prasowe, co więcej powódka w tymże wniosku nie wskazała konkretnego fragmentu materiału prasowego, który miałby podlegać sprostowaniu, wskazała jedynie nieprawdziwe jej zdaniem informacje zawarte w tekście materiału prasowego;

b) bezpodstawnym przyjęciu, iż pismo powódki z 17 grudnia 2012r. „Wezwanie przedsądowe, wniosek ponowny o publikację sprostowania” stanowiło jedynie uzupełnienie żądania pierwotnego, podczas gdy faktycznie stanowiło ono nowy wniosek o publikację sprostowania, w którym to dopiero powódka odniosła się do objętości materiału prasowego mającego podlegać sprostowaniu, ilości znaków, a więc już po otrzymaniu odpowiedzi pozwanej na wniosek o publikację sprostowania i po upływie zakreślonego terminu na złożenie takiego wniosku;

c) mylnym przyjęciu, iż pozwana miała obowiązek opublikowania sprostowania w terminie trzech dni od dnia otrzymania wniosku i że tego obowiązku nie wykonała, przy całkowitym pominięciu treści odpowiedzi na wniosek o publikację sprostowania z 30 listopada 2012r. Redaktor Naczelnej Tygodnika (...) A. J., w której to pozwana powołując się na przepis art. 31a ust. 6 ustawy prawo prasowe odmówiła publikacji sprostowania;

d) bezpodstawnym przyjęciu, iż pozwana samodzielnie dokonała interpretacji woli postulatora, analizując przy tym nie treść wniosku, lecz treść samego sprostowania, przy całkowitym pominięciu okoliczności, iż pozwana nie motywowała odmowy opublikowania sprostowania powołując się na jego treść, lecz zarówno na etapie przedsądowym, jak i w trakcie postępowania sądowego uzasadniała odmowę publikacji sprostowania naruszeniem przepisu art. 31a. ust.6 ustawy prawo prasowe;

e) bezpodstawnym przyjęciu, iż „odmawiając publikacji sprostowania pozwana w żaden sposób nie uzasadniła swojej decyzji od strony faktycznej, uniemożliwiając w istocie jakąkolwiek kontrolę poprawności podjętej wcześniej decyzji, w tym także w postępowaniu sądowym” (str. 10 uzasadnienia), co stoi w całkowitej sprzeczności ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, pismami pozwanej z etapu przedsądowego oraz pełnomocnika pozwanej na etapie sądowym, w których stanowisko strony pozwanej zostało jasno i rzeczowo sformułowane i poparte przepisami ustawy prawo prasowe;

2) art. 328 § 2 k.p.c. wyrażające się w sprzeczności wyroku z treścią uzasadnienia oraz wewnętrznej sprzeczności uzasadnienia przez bezpodstawne przyjęcie, iż sprostowaniu ma podlegać de facto treść całego artykułu, co stoi w całkowitej sprzeczności z aprobowanym przez Sąd stanowiskiem (str. 8 uzasadnienia), że „ani redaktor naczelny, jak też sąd nie mają uprawnień do przekraczania ustawowo dopuszczalnej oceny rzeczywistości i objętości sprostowania”

- co niewątpliwie miało wpływ na treść zaskarżonego wyroku.

W oparciu o tak przedstawione zarzuty pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na jej rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego za obie instancje wedle złożonych faktur [apelacja (k-105-108v) oraz faktury obejmujące koszty zastępstwa procesowego odpowiednio za pierwszą (k-73) i drugą instancję (k-129)].

Spółdzielnia Mieszkaniowa w L. w odpowiedzi na apelację wnosila o jej oddalenie w całości jako oczywiście bezzasadnej oraz o zasądzenie od pozwanej na jej rzecz kosztów procesu według norm przepisanych (k-117-120).

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:

Apelacji nie można odmówić słuszności.

Przy całej obszerności pisemnych motywów zaskarżonego wyroku a w relacji do nich i mnogości podniesionych w apelacji zarzutów, nie ulega wątpliwości, że pozwana odmówiła publikacji sprostowania wyłącznie z jednej przyczyny - przekroczenia prawnie dopuszczalnej objętości tekstu sprostowania. Do tej więc kwestii sprowadza się istota niniejszego sporu, w którym zachowania pozostałych wymogów ustawowych warunkujących publikację sprostowania żadna ze stron nie kwestionowała.

W pierwszej kolejności należy przypomnieć, że wyrok sądu jaki zapada w tego typu sporze ma charakter deklaratoryjny, gdyż nakazuje przymusowe wykonanie obowiązku publikacji sprostowania, istniejącego już w momencie zgłoszenia żądania redaktorowi naczelnemu. Skuteczność zatem dochodzonego roszczenia o sprostowanie zależy od wykazania przez powoda (art. 6 k.c.) spełnienia ustawowych warunków, do których należy między innymi wymóg by tekst sprostowania nie był dłuższy od dwukrotnej objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczy (art. 31 a ust 6 prawa prasowego). Wymóg ten przewidywał poprzednio art. 32 ust 7 prawa prasowego ale w odróżnieniu od stanu prawnego sprzed 2 listopada 2012r., po tej dacie odmowa redaktora naczelnego sprostowania przekraczającego normatywną wielkość, ma charakter obligatoryjny (art. 33 ust 1 pkt 3 prawa prasowego) a nie jak wcześniej fakultatywny (art. 33 ust 2 pkt 5 tej ustawy w brzmieniu sprzed ostatniej nowelizacji - ustawodawca

celowo ograniczył fakultatywne przesłanki odmowy publikacji sprostowania). Oznacza to, że w momencie kiedy do redakcji dwutygodnika (...) z zachowaniem ustawowego terminu wpłynął w dniu 27 listopada 2012r. tekst sprostowania w wersji według powodowej Spółdzielni gotowej do publikacji, obowiązkiem pozwanej jako redaktor naczelnej było skontrolowanie jego wymogów formalnych, co uczyniła zasadnie dochodząc do przekonania, że nie zachowane zostało kryterium objętościowe. Ponieważ w świetle art. 33 ust 1 pkt 3 w związku z art. 31a ust 6 prawa prasowego jest to samodzielna i obligatoryjna podstawa odmowy sprostowania jej zaistnienie skutkowało zakazem publikacji, a tym samym nie mogły biegnąć terminy z art. 32 ust 1 prawa prasowego. Przepis ten bowiem dotyczy sytuacji kiedy zaktualizował się obowiązek sprostowania. Natomiast data wpływu wniosku o sprostowanie do redakcji wyznaczała dla pozwanej początek biegu siedmiodniowego terminu na przekazanie Spółdzielni Mieszkaniowej w L. jako wnioskodawcy pisemnego zawiadomienia o odmowie i jej przyczynach jak stanowi art. 33 ust 3 zdanie pierwsze prawa prasowego. Zatem termin ten liczony od 27 listopada 2012r. upływał z dniem 4 grudnia 2012 r. W tej dacie pozwana nadała u operatora pocztowego swoje pismo z 30 listopada 2012r., w którym wskazała z jakiej przyczyny odmawia sprostowania z powołaniem podstawy prawnej tej odmowy (por. cyt. pismo wraz z dowodem jego nadania k-52). W kategoriach omyłki pozwanej należy traktować oznaczenie w tym piśmie przepisu art. 31 a ust 1 pkt 6 prawa prasowego zamiast art. 31 a ust 6 tej ustawy. Podobnie, jak za oczywistą omyłkę należy uznać ustalenie Sądu Okręgowego, że sporna publikacja zawarta w numerze 36 pisma (...) ukazała się w dniu 19 października 2012r. (k-95) zamiast 16 października 2012r. (k-12,13). W piśmie z 30 listopada 2012r. pozwana wyraziła jasne stanowisko, konsekwentnie podtrzymywane w toku sporu sądowego, że według niej tekst żądanego sprostowania jest dłuższy od dwukrotnej objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczy, czyli „zacytowanej w artykule wypowiedzi burmistrza J. B., jakie podały podczas obrad sesji Rady Miasta L., odnoszące się do SM w L.” (k-52). Skoro wyłącznie taka była przyczyna odmowy publikacji sprostowania, a więc nie nastąpiła ona z żadnej z przyczyn określonych w ust 1 pkt 1,4 i 5 art. 33 prawa prasowego to zasadnie zarzuca się w apelacji, że pozwana nie miała w ogóle obowiązku stosowania trybu naprawczego przewidzianego art. 33 ust 3 zdanie drugie prawa prasowego. Nie miała obowiązku wskazania, które fragmenty tekstu nie nadają się do publikacji, a co za tym idzie nie istniała w tym przypadku możliwość by termin ustawowy 21 dni do zgłoszenia wniosku o opublikowanie sprostowania zaczął biec na nowo. W konsekwencji również trafnie skarżąca kwestionuje ustalenie i ocenę Sądu Okręgowego, że pismo powodowej Spółdzielni z 17 grudnia 2012r. może być traktowane jako uzupełnienie wniosku pierwotnego po odmowie publikacji sprostowania, podczas gdy należało go ocenić jako nowy wniosek o publikację sprostowania złożony po terminie, a przez to bezskuteczny. Tak zresztą tzn. jako nowy wniosek oceniała go sama Spółdzielnia w uzasadnieniu pozwu, konstruując jego podstawę faktyczną (k-6), zaś omawiane pismo nie tylko w treści ale w jego nagłówku oznaczyła wprost jako „Wniosek ponowny o publikację sprostowania” (k-25).

Niezależnie od tego w stanie faktycznym rozpoznawanej sprawy w ogóle nie mamy do czynienia z nadesłaniem „poprawionego sprostowania” o jakim mowa w art. 33 ust 4 prawa prasowego, skoro treść żądanego sprostowania jest przez cały czas taka sama, na co wskazują treść pierwotnego pisma powódki z 22 listopada 2012r. (k-18), ono z kolei stanowi załącznik do jej pisma z 17 grudnia 2012 r. (k-25,26) a następnie treść pozwu obejmująca w tożsamy sposób zredagowane sprostowanie (k-2-3). Natomiast w świetle zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego przy ustalonej bezspornie sekwencji zdarzeń, w sposób najbardziej oczywisty nasuwa się taka ich ocena, że powodowa Spółdzielnia z sobie znanych przyczyn i wbrew idei sprostowania, którego oddziaływanie ma przede wszystkim sens przy jak najszybszej jego publikacji, zwlekała ze złożeniem wniosku do ostatniego dnia upływu terminu i tak „wydłużonego” dzięki działaniu art. 2 ust 1 pkt 3 ustawy z dnia 14 września 2012r. (Dz. U. z 2012r. poz. 1136) zmieniającej ustawę prawo prasowe. W tym miejscu w związku z podniesionym w apelacji zarzutem na tym tle, odnotowania wymaga, że ma to tylko takie znaczenie, że gdyby powódka w czasie nieodległym od publikacji spornego artykułu, złożyła wniosek o sprostowanie, zamiast w ostatnim dniu, miałyby szansę dużo wcześniej poznać przyczynę odmowy sprostowania i jeszcze przed upływem ustawowego terminu złożyć tekst sprostowania o odpowiedniej objętości zawierającej dopuszczalną ilość znaków. Postąpiła jednak inaczej i – jak należy się domyślać - dopiero w reakcji na pismo pozwanej z 30 listopada 2012r. wskazujące przyczynę odmowy sprostowania, pod szyldem dodania „kontekstu sytuacyjnego” zaczęła w ten sposób lansować koncepcję o zachowaniu dopuszczalnej ustawowo

proporcji pomiędzy tekstem sprostowania a objętością fragmentu tekstu podlegającego sprostowaniu. Jest bezsporne, że takiego twierdzenia i takiego oznaczenia zakresu sprostowania nie zawierał jej wniosek z 22 listopada 2012r.

Wyrażony w art. 32 ust 5 zakaz ingerencji dotyczy tekstu nadesłanego sprostowania, a nie ulega wątpliwości, że pozwana w niego w żaden sposób nie ingerowała. Natomiast otrzymawszy wniosek zawierający ów tekst sprostowania była ustawowo zobligowana do zbadania go między innymi pod kątem kryterium dopuszczalnej objętości, co uczyniła w sposób poprawny i racjonalny. Mianowicie odliczyła w przedmiotowej publikacji znaki (ze spacjami i znakami przestankowymi) od jej końca do przywołanych przez powódkę jako pierwsza nieprawdziwa informacja słów „Zarząd spółdzielni wydrenował (...)” co dało niedopuszczalną ustawowo proporcję. Tekst sprostowania (liczący 3933 znaki) okazał się ponaddwukrotnie dłuższy od objętości fragmentu materiału prasowego, którego sprostowanie dotyczy (liczba znaków wynosi w nim 1541). Ustalenie takie Sąd Apelacyjny czyni uzupełniająco. Z pisemnych bowiem motywów zaskarżonego wyroku wynika, że Sąd Okręgowy nie zakwestionował wiarygodności zeznań pozwanej ani składanych przez nią w toku sporu dokumentów (wszystkie dowody z dokumentów oferowane przez strony na okoliczności wskazywane w tezach dowodowych zostały dopuszczone; por. postanowienie z 10 kwietnia 2014r. k-88v). Niezrozumiałe jest stanowisko tego Sądu o nieweryfikowalności podstawy odmowy publikacji wskazanej przez pozwaną. Nie miała z tym żadnego problemu sama powódka skoro otrzymawszy pismo pozwanej z 30 listopada 2012r. zareagowała na nie pismem z 17 grudnia 2012r. Z niego zaś jasno wynika, że uważa ona, iż inaczej należy liczyć ilość znaków w przedmiotowej publikacji tzn. poczynając od słów „Stanowisko w sprawie (...)” do końca tekstu artykułu (liczący według powódki 2101 znaków). Stanowisko to powtórzyła następnie w uzasadnieniu pozwu (por. k-5). Oznacza to, że spornym fragmentem artykułu (owym „dołączonym kontekstem sytuacyjnym” o jakim wcześniej była mowa) różnicującym stanowiska stron co do ilości znaków jest tekst od słów „Stanowisko w sprawie (...)” do „Zarząd spółdzielni”. Nie zostało wprowadzone przez Sąd Okręgowy ustalone z czego wynika niewielka różnica we wskazywanej przez każdą ze stron objętości tekstu sprostowania (3967 według powódki a 3933 według pozwanej) ale nie ma to znaczenia dla wyniku sprawy. Podkreślenia przy tym wymaga, że w istocie sama powódka nie twierdziła w postępowaniu pierwszoinstancyjnym by w tym spornym fragmencie znajdowały się jakieś informacje nieścisłe lub nieprawdziwe w rozumieniu art. 31a ust 1 prawa prasowego, a przecież tylko takie w świetle aktualnego stanu prawnego podlegają sprostowaniu. Co więcej powodowa Spółdzielnia w żadnym z pism przedprocesowych ani nawet w treści pozwu nie twierdziła, że przedmiotem sprostowania jest cały artykuł. Przeciwnie - wywodziła, że „(...) w sposób oczywisty za fragmenty artykułu prasowego podlegające sprostowaniu należy uznać dwa ostatnie akapity prostowanego artykułu, ponieważ jedynie takie odniesienie pozwala w pełni zrozumieć informację, której sprostowania powódka się domaga” (k-5-6).

O wadliwości rozstrzygnięcia zważył przede wszystkim błędny pogląd Sądu Okręgowego, że za podstawę ustalenia dopuszczalnej objętości sprostowania można przyjąć cały materiał prasowy, skoro - jak uznał - ustawa tego nie zakazuje. W ocenie jednak Sądu odwoławczego jeżeli ustawodawca posługiwał się wcześniej w art. 32 ust 7 prawa prasowego a teraz z w art. 31 a ust 6 tej ustawy pojęciem „fragment materiału prasowego”, zachowując konsekwentnie zasadę by tekst sprostowania nie przekraczał dwukrotnej objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczy, to nie sposób odeprzeć zasadniczego zarzutu apelującej błędnej wykładni tego przepisu. Nie straciły zatem na aktualności wypowiedzi judykatury i doktryny na ten temat, które Sąd Apelacyjny aprobuje. Przykładowo w uzasadnieniu wyroku z dnia 6 grudnia 2005r., I CK 239/05 (opubl: Legalis) Sąd Najwyższy wywodził: „Sporna w sprawie jest także kwestia, czy oświadczenie, którego publikacji domagają się powodowie, spełnia wymaganie przewidziane w art. 32 ust. 7 prawa prasowego. Objętość tekstu sprostowania lub odpowiedzi - zgodnie z przytoczonym przepisem - nie może przekraczać dwukrotnej objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczą. Należy podkreślić, że podstawę ustalenia maksymalnej objętości sprostowania lub odpowiedzi nie stanowi cały materiał prasowy, lecz tylko ten jego fragment, którego dotyczy sprostowanie lub odpowiedź. Ma to znaczenie w sprawie, ponieważ zarówno z pisma redaktora naczelnego z dnia 3 września 2002 r., jak i z pisma powodów z dnia 11 września 2002r. wynika, że za podstawę ustalenia dopuszczalnej objętości sprostowania lub odpowiedzi przyjęto cały materiał prasowy”. Podobnie w tezie 7 Komentarza J. Sobczaka do art.32 ustawy - Prawo prasowe LEX 2008 wskazano: „Objętość tekstu sprostowania lub odpowiedzi nie może przekraczać dwukrotnej objętości fragmentu materiału

prasowego, którego dotyczą. (Podkreślamy wyraźnie: nie całego artykułu, a tylko tego fragmentu, którego dotyczy sprostowanie lub odpowiedź)”.
Wobec tego, że w świetle powyższych ustaleń i rozważań uzasadnione okazały się zarzuty apelacji i pozwana miała prawny obowiązek odmówienia publikacji sprostowania jako zbyt obszernego, zaskarżony wyrok należało zmienić w całości i oddalić powództwo (art. 386 § 1 k.p.c.).

W konsekwencji powodową Spółdzielnię jako przegrywającą spór w obu instancjach należało obciążyć kosztami procesu na rzecz pozwanej (art. 98 § 1 i 3 k.p.c.). W postępowaniu pierwszoinstancyjnym wyniosły one 377 zł i objęły wynagrodzenie adwokackie 360 zł wedle stawki minimalnej przewidziane § 11 ust 1 pkt 2 w związku z § 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tekst jednolity.: Dz. U. z 2013 r. poz. 461) oraz opłatę od pełnomocnictwa 17 zł (k-59). W postępowaniu apelacyjnym na zasądzona kwotę 870 zł kwotę składało się wynagrodzenie pełnomocnika pozwanej 270 zł przewidziane § 11 ust 1 pkt 2 w związku z § 5 i § 13 ust 1 pkt 2 cyt. rozporządzenia oraz opłata od apelacji 600 zł (k-113).

Z tych wszystkich względów i mając na uwadze treść wyżej powoływanych przepisów Sąd Apelacyjny orzekła jak w sentencji wyroku.